

KS. JOACHIM KONDZIELA

TENDENCJE I KIERUNKI ROZWOJU WE WSPÓŁCZESNEJ KATOLICKIEJ NAUCE SPOŁECZNEJ

1. Konieczne wyjaśnienie pojęcia "katolicka nauka społeczna"

Określeniem "katolicka nauka społeczna" posługujemy się w Polsce bardziej zwyczajowo niż merytorycznie zasadnie. Znakomity przedstawiciel katolicyzmu społecznego i znawca doktryny społecznej Kościoła, ks. dr J. Piwowarczyk, przetłumaczył termin *doctrina socialis catholica*, użyty w encyklice "Quadragesimo anno" Piusa XI, jako "katolicka nauka społeczna". W dodatku zarówno ks. A. Szymański, wybitny autoritet naukowy okresu międzywojennego, jak i ks. Prymas Wyszyński oraz prof. Cz. Strzeszewski, w młodszej zaś generacji ks. prof. J. Majka, używali tego właśnie określenia. W ten sposób na zasadzie zwyczajowej zdobył on miejsce w nauce polskiej. Używają go także marksiści. Dla czystości metodologicznej trzeba jednak dokonać bardzo istotnego podkreślenia: terminem katolicka nauka społeczna obejmuje się łącznie dwa różne zbiory, tzn. 1/ nauczanie hierarchiczne Kościoła w sprawach społecznych, zwłaszcza na szczeblu Stolicy Apostolskiej, naukę soborów i synodów rzymskich oraz episkopatów lokalnych, a także 2/ refleksję teoretyczną tego nauczania hierarchicznego, uprawianą przez uczonych katolickich, myślicieli i działaczy; ci ostatni wnoszą bardzo cenny element doświadczenia, który we współczesnej etyce chrześcijańskiej odgrywa tak ogromną rolę. Możemy zatem mówić o nauczaniu "odgórnym" i "oddolnym" w katolickiej nauce społecznej¹. Przy czym warto zauważyć, że we współczesnym nauczaniu społecznym Kościoła obydwa systemy nauczania społecznego przenikają się wzajemnie. Papieże korzystają z wiedzy uczonych katolickich przy opracowywaniu dokumentów nauczania społecznego, z kolei zaś ucze-

ni czerpią inspirację z hierarchicznego nauczania społecznego.

Powyższe uwagi nie miały na celu zakwestionowania prawomocności, bądź zasadności używania określenia katolicka nauka społeczna. Chodziło w nich jedynie o wskazanie na potrzebę koniecznego dopowiedzenia w jakim znaczeniu używa się u nas tego terminu. Być może w przyszłości byłoby rzeczą pożyteczną przedyskutowanie owego problemu terminologicznego, zwłaszcza że obecny papież, Jan Paweł II, używa zamiennie kilku określeń: nauczanie społeczne Kościoła, nauka społeczna Kościoła, katolicka nauka społeczna, katolicka etyka społeczna.

2. Kilka uwag o metodzie katolickiej nauki społecznej

Mając ciągle w pamięci owe dwa zbiory zawierające się w tradycyjnym określeniu katolicka nauka społeczna zapytać trzeba o to, jakiego typu informacje zawarte są w tym obszarze wiedzy i to zarówno w jej wersji hierarchicznej, jak i w teoretycznej refleksji nauczania hierarchicznego. Nie zamierzam w tym miejscu wdawać się głębiej w metodologiczną dysputę. Chciałbym krótko napomknąć, że obok informacji pochodzących ze źródeł nadprzyrodzonych, tj. z Objawienia, katolicka nauka społeczna czerpie informacje z aktualnej wiedzy na temat życia społecznego ludzi. Aktualną wiedzę na temat życia społecznego /a także o człowieku społecznym/ czerpie nauka ta ze szczegółowych dyscyplin naukowych. Ich wyniki poddaje następnie refleksji w aspekcie chrześcijańskiego humanum, a więc w aspekcie antropologii chrześcijańskiej, której "twarde jądro" czerpie z Ewangelii Jezusa Chrystusa. Wokół owego specyficznie chrześcijańskiego humanum katolicka nauka społeczna organizuje pochodzące ze szczegółowych dyscyplin naukowych informacje. W tym więc znaczeniu jest to nauka integrująca wyniki nauk szczegółowych² wokół problemu człowieka-osoby powołanej przez Boga do rozwoju w życiu społecznym, będącym etapem na drodze do zbawienia. Ten aspekt katolickiej nauki społecznej wyraźnie ukazuje, że mimo multidyscyplinarnego organizowania informacji o człowieku żyjącym społecznie, na katolicką naukę społeczną nie składają się jedynie informacje "z drugiej rę-

ki". Jako dyscyplina integrująca wyniki nauk szczegółowych pod kątem owego chrześcijańskiego humanum, przetwarza je w nową całość. W tym znaczeniu nie da się katolickiej nauki społecznej wyręczyć jedynie za pomocą sumy informacji pochodzących z nauk szczegółowych o człowieku i społeczeństwie. Z drugiej jednak strony rzetelność katolickiej nauki społecznej będzie się wyrażać nie tylko w jej niezmiennym trwaniu przy owym "twardym jądrze" chrześcijańskim, lecz również w ustawicznym pobieraniu coraz "nowszych", tj. pełniejszych, informacji o życiu społecznym ludzi; chodzi bowiem o stawkę wielką - o coraz doskonalsze warunki rozwoju człowieka. Ich odkrywanie za pomocą nauk szczegółowych jest nakazem wręcz ewangelicznym.

3. Tendencje rozwojowe w posoborowej nauce społecznej Kościoła

Utarło się przekonanie, że nauka społeczna Piusa XII była szczytowym punktem statycznego nauczania. Jest to tylko częściowo prawdziwe stwierdzenie. Bogactwo problematyki poruszanej przez tego papieża, problematyki na wskroś społecznej i współczesnej, nakazuje w jego nauczaniu dopatrywać się początków dynamizacji społecznej nauki Kościoła. Potwierdzeniem słuszności takiego spojrzenia są z całą pewnością dokumenty Soboru Watykańskiego II, wśród nich zaś "Konstytucja Duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym", w których odwoływania się do nauczania Piusa XII występują bardzo często. Był to papież czasu przełomu, co znalazło odbicie w jego nauczaniu społecznym stojącym "pomiędzy dawnymi i nowymi laty". Problematyka tego nauczania była już nowa, podejście do niej i sam styl nauczania mocno tkwił w koncepcji Kościoła i papientwa jako "wieży z kości słoniowej". Wraz z Janem XXIII pojawiła się dynamizacja nauczania społecznego Kościoła. Na tę istotną zmianę wpłynęło, obok wielu innych, bogactwo osobowości samego papieża, niewątpliwie szereg czynników. Radykalnej zmianie uległa sytuacja międzynarodowa. Kończył się okres zimnej wojny, dojrzały do swej pełni procesy dekolonizacyjne i na tym tle procesy narodotwórcze. Wraz z nowym papieżem pojawili się również nowi doradcy papiescy. Miejsce niemieckiej ekipy doradców z czasów Piusa XII

zajęli Francuzi i Włosi /wśród nich - doradców pochodzenia włoskiego - znalazł się m.in. ks. P. Pavan, podniesiony na konsystorzu w 1985 r. do godności kardynalskiej/. Romantyczna tradycja w katolickiej myśli społecznej, reprezentowana najpełniej przez O. G. Gundlacha TJ, głównego doradcę Piusa XII do spraw społecznych, odeszła ze sceny wraz z jego przejściem na emeryturę, ustępując miejsca kierunkowi reformistycznemu. Wyraziło się to między innymi w bardziej dynamicznym rozumieniu prawa naturalnego, w zwróceniu uwagi na "nauki czasu", a więc na dynamikę rzeczywistości świata i rzeczywistości społecznej, w której to dynamice, zgodnie z koncepcją "znaków czasu", przejawia się także wola Stwórcy. Nastąpiła w tym czasie, w teorii teologicznej i w nauczaniu Soboru Watykańskiego II, redefinicja Kościoła jako Ludu Bożego, a więc nie tylko jako hierarchii kościelnej. Wraz z przemianami w samej społeczności międzynarodowej zaczęto inaczej widzieć stosunek Kościoła do świata współczesnego, który w swej warstwie socjologicznej stał się jedną całością. To zaś spowodowało, że Kościół otworzył się na tę rodzącą się nową rzeczywistość: otworzył się na inne kultury, na inne wyznania i religie, na inne kraje i kontynenty, na inne niż tradycyjne ustroje społeczne, na niewierzących itd. Kościół przezwyciężył swój europocentryzm, swoje w przeszłości dość jednoznaczne przyporządkowanie Zachodowi i specyficznemu rozumieniu "zachodniego świata". Jan XXIII przez inne, niż czyniła to tradycja liberalistyczna, ujęcie praw człowieka podkreślił dobitnie, że nie wolno stawiać znaku równości między liberalizmem społeczno-ekonomicznym, współczesną filozofią społeczną neoliberalistyczną a europejskością, a tym bardziej chrześcijaństwem. Stąd krytyka kapitalizmu nie może być rozciągana na Kościół. Zachodniość, europejskość i chrześcijańskość - daje do zrozumienia papież w swej nauce społecznej - to nie to samo co liberalizm i wyrosły na nim kapitalizm.

Do głosu doszedł też dialogowy charakter Kościoła, nie tylko zresztą w encyklice "Pacem in terris", lecz również bardzo wyraźnie w konstytucji "Gaudium et spes", w konstytucji "Lumen gentium", nade wszystko zaś w Deklaracji Soboru Watykańskiego II "O wolności religijnej". Po kryzysie kubań-

skim, a raczej po jego pokojowym rozwiązaniu, w którym to dziele Jan XXIII miał swój poważny wkład, nastąpiło bardziej zdecydowane i systematyczne otwarcie się Kościoła na dialog z krajami socjalistycznymi. W nauce społecznej Kościoła zostaje wypracowana teoria takiego dialogu. Jej początki znajdują się w nauczaniu społecznym Jana XXIII, w obydwu jego wielkich encyklikach społecznych "Mater et Magistra" i "Pacem in terris"; dopełnieniem tej teorii jest nauka społeczna Pawła VI w jego encyklice "Ecclesiam suam" oraz w liście apostolskim "Octogesima adveniens", w którym przeprowadza papież wyraźne odróżnienie ruchów społecznych od ideologii /QA Nr 30-36/.

Inną cechą wyróżniającą współczesną naukę społeczną Kościoła jest jej orientacja na rozwój. Nie trzeba dodawać, że miała na to wpływ filozofia i teologia Teilharda de Chardin. Rozwój społeczno-ekonomiczny jest w nauce społecznej Kościoła w aspekcie sprawiedliwości /lub niesprawiedliwości/ w skali całego globu. Drastycznie niesprawiedliwe struktury światowego porządku gospodarczego świadczą o przemieszczeniu się tzw. kwestii społecznej z płaszczyzny krajowej na międzynarodową. Prawo do rozwoju ujmowane jest w nauce społecznej Kościoła nie tylko w jego wymiarze osobowym, lecz także w szerszym znaczeniu - jako prawo narodów do sprawiedliwego międzynarodowego porządku społeczno-gospodarczego. Przy czym jest rzeczą godną uwagi, że współczesna nauka społeczna Kościoła, począwszy od encykliki "Mater et Magistra, a nade wszystko od "Populorum progressio", stoi na stanowisku nierozdzielności rozwoju społecznego i rozwoju ekonomicznego. Uwrażliwienie na rozwój rzutuje w nauce społecznej Kościoła na problem pokoju światowego. Pokój wedle tej nauki to nie tylko brak wojny, to również sprawiedliwy porządek społeczno-gospodarczy świata. Zbrojenia widzi się z tej perspektywy jako naruszenie sprawiedliwości i wolności, jako ograniczenie prawa jednostki i narodów do życia i do rozwoju. W tym kontekście staje się zrozumiałe, dlaczego trudno dziś mówić o sprawiedliwej wojnie.

Kolejną cechą nauki społecznej Kościoła jest jej globalizm. Wielkie dylematy współczesnego świata można rozwiązać jedynie na drodze solidarnego współdziałania ludzkości. Postulat solidarności międzynarodowej jawi się dziś wyraź-

nie. W nauczaniu społecznym Kościoła współczesnego solidarność międzynarodowa formułowana jest jako zasada społeczna i jako cnota społeczna. Nowa sytuacja świata domaga się nowych postaw. Jedną z nich jest postawa solidarności, którą trzeba oprzeć na sprawiedliwości moralnej - na cnotie solidarności. Podkreślał Jan XXIII, Paweł VI, podnosi to bardzo stanowczo Jan Paweł II.

Orientacja na rozwój z jednej strony, zaś zasada solidarności międzynarodowej z drugiej, nie pozwalają w nauczaniu Kościoła nie dostrzegać tego, co się określać zwykło jako granice rozwoju, lub lepiej jako granice wzrostu. Z pozycji owego "chrześcijańskiego humanum" krytykuje nauka społeczna Kościoła współczesną cywilizację użycia, zwaną także konsumpcjonizmem. Konsumpcjonizm jednych jest niesprawiedliwością dla drugich - tak to widzą papieże od Jana XXIII do Jana Pawła II. Od cywilizacji użycia do cywilizacji zniszczenia, o której tyle mówi Jan Paweł II, prowadzi bezpośrednia droga. Krytyka z pozycji chrześcijańskiego antropocentryzmu zwraca się nie tylko przeciwko wszelkiego rodzaju systemom ograniczającym człowieka w jego rozwoju, jak to czyni "Laborem exercens", lecz także poszukiwać dróg nowych, przede wszystkim w myśleniu o człowieku i o społeczeństwie; w myśleniu człowieka o nim samym. Przewyciężenie cywilizacji użycia i nadużycia, cywilizacji zniszczenia i śmierci może się dokonać tylko w umysłach ludzkich; tam właśnie musi nastąpić reorientacja na człowieka-osobę, kierującego się zasadą "kimś więcej być" a nie "więcej mieć".

Na takim tle zrozumiałą jest swoisty "laboryzm" katolickiej nauki społecznej, odzwierciedlany przez dokumenty nauczania społecznego tej rangi, jak "Mater et Magistra" oraz "Laborem exercens". Nadają one "czynnikowi pracy" ludzkiej zdecydowany priorytet przed kapitałem jako wartością materialną. Przy czym pracy ludzkiej wyznacza się rolę czynnika rozwijającego osobowość człowieka. Ten aspekt ludzkiej pracy, wyposażony następnie w nadprzyrodzony mandat podporządkowania sobie świata i jego twórczej przebudowy, ukazuje głębszy, pozaekonomiczny wymiar pracy ludzkiej, nadaje także inne, wyższe niż ekonomiczne, znaczenie warstwie ludzi pracy współczesnego świata.

4. Niektóre kierunki rozwoju katolickiej nauki społecznej uczonych i działaczy

Nie będzie to ani wyczerpująca, ani tym bardziej wiążąca enumeracja tych kierunków. Chciałbym jedynie zwrócić uwagę na swoiste zjawisko refleksu i ukazać odbicie nauki społecznej Kościoła, tej hierarchicznej.

Okresowi Piusa XII odpowiada w katolickiej nauce społecznej uczonych, a więc w tej "oddolnej" refleksji nauczania hierarchicznego, nurt, który osobiście pozwalam sobie określić jako kierunek "pryncypialny". Nie dlatego, że w świecie ówczesnym na wielu innych odcinkach, m.in. w życiu politycznym i uzasadniających to życie ideologiach tamtego czasu, moda była na pryncypializm. Nie pozostała ona bez wpływu na katolicką myśl społeczną. Kierunek "pryncypialny" w katolickiej myśli społecznej miał swoje źródło w pewnej tradycji wywodzącej się z pojmowania teologii jako systemu skończonego, "doskonałego", wypracowanego w oparciu o filozofię neotomistyczną w postaci systemu zamkniętego, jednakże aspirującego do uniwersalizmu, tj. do gotowości udzielenia odpowiedzi na wszystkie pytania dotyczące rzeczywistości, również rzeczywistości społecznej. Nie da się ukryć, że u podłoża tego kierunku, obok tradycji neotomistycznej znalazło się również dziedzictwo niemieckiej teologii okresu romantyzmu (A. Müller i F. X. Baader), którego spadkobiercami wśród przedstawicieli katolickiej nauki społecznej byli i są tacy uczeni, jak O. G. Gundlach TJ, doradca Piusa XII w sprawach społecznych oraz plejada jego uczniów z Uniwersytetu Gregoriańskiego: kardynał J. Hoeffner /były profesor katolickiej nauki społecznej na uniwersytecie w Münster/, ks. W. Weber, ks. A. Rauscher, o. A. Fridolin Utz O. P. i inni. Kierunek "pryncypialny" skoncentrował zasady społeczne /principia/ w katolickiej nauce społecznej, jej elementy "stałe", jej podstawy. Było to zrozumiałe na tle spustoszenia, jakiego dokonał faszyzm i hitleryzm. Zmuszeni w tamtym okresie do milczenia, uczeni katolicy często "do biurka" pisali rozprawy na temat chrześcijańskiej wizji życia społecznego, chrześcijańskiego porządku społecznego, zasad społecznych o charakterze prawno-naturalnym, mających zapobiec

nawrotowi do woluntaryzmu wodzowskiego i partyjnego. Stąd erupcja piśmiennictwa z zakresu katolickiej nauki społecznej w okresie powojennym i w latach pięćdziesiątych, szczególnie w RFN, w Austrii, we Francji i Belgii. Jednakże już w latach pięćdziesiątych daje o sobie znać inny kierunek w katolickiej nauce społecznej, wyrastający z tradycji reformistycznych. Jego przedstawiciele można znaleźć wśród uczonych francuskich, szwajcarskich, niemieckich i austriackich; nieco później zaś wśród przedstawicieli trzeciego świata. Należą tu tacy uczeni, jak wybitny ekonomista F. Perroux, L. J. Lebret, M.-D. Chenu, O. von Nell-Breuning, z młodszej generacji J. Walraff, H. Zwiefelhofer; zaliczyłbym tu także kard. Cardijn'a oraz arcybiskupa H. Camarę. To co cechuje ów kierunek można określić krótko: uwrażliwienie na rozwój ekonomiczny i społeczny /traktowany nierozłącznie/. Dostrzegają oni potrzebę przebudowy struktur społeczno-ekonomicznych na drodze nierewolucyjnej, jeśli to tylko możliwe. Nie bez wpływu na ten kierunek były przemyslenia i osiągnięcia niektórych partii i rządów socjaldemokratycznych w Europie. Z całą pewnością można to odnieść do RFN, gdzie nie bez znaczenia dla tego kierunku było uchwalenie tzw. Programu Godesberskiego przez partię socjaldemokratyczną /SPD/³. Z kolei wpływ tego kierunku w katolickiej myśli społecznej na nauczanie hierarchiczne był dostrzegalny. Paweł VI powołuje się w encyklice na uczonych zarówno duchownych, jak o. M.-D. Chenu OP czy O. von Nell-Breuning TJ, L. J. Lebret OP, lecz również na autorów świeckich, jak J. Maritain, C. Clark. Jest rzeczą oczywistą, że istniał na tym właśnie odcinku także wpływ w kierunku odwrotnym: to właśnie w zasadniczej mierze encyklika "Mater et Magistra", konstytucja "Gaudium et spes", przede wszystkim zaś encyklika Pawła VI "Populorum progressio" przyczyniły się do wypracowania tzw. teologii rozwoju i etyki rozwoju podkreślającej prawo człowieka i narodów do sprawiedliwego rozwoju, tj. do udziału w dobrach naturalnych i duchowych współczesnego świata. Na tym podłożu wyrósł także inny kierunek w myśli społecznej katolickiej - tzw. teologia polityczna. Jej głównym przedstawicielem stał się ks. J. B. Metz, kierownik katedry teologii fundamentalnej na wydziale teologicznym uniwersytetu w Munster, uczeń K. Rahnera. Ponadto wpływała na powsta-

nie teologii politycznej katolickiej teologia protestancka z jednej strony (D. Solle, H. Gollwitzer), zaś tzw. Szkoła Frankfurcka o neomarksistowskim zabarwieniu z drugiej. Teologia polityczna zakwestionowała katolicką szkołę społeczną jako relikwyt przeszłości, tj. społeczeństwa burżuazyjnego. W ujęciu teologii politycznej trzeba w imię "memoria paschalis" - zbawczej radykalnej interwencji Chrystusa zawartej w fakcie odkupienia, a kwestionującej każdą niesprawiedliwość, poddać rewizji wszelkie struktury rodzące niesprawiedliwość. Zło bowiem ma nie tylko charakter personalny, ma ono również swój wymiar strukturalny: tkwi w grzesznych strukturach. Mówi się w tej teologii o grzechu strukturalnym. Widać tu jednak jak na dłoni, że od teologii politycznej do teologii wyzwolenia, a przynajmniej do niektórych jej odmian, już tylko krok. Zresztą wszyscy niemalże teologowie wyzwolenia oterli się o teologię europejską, niektórzy z nich nawet wręcz o samego Metza.

Wiele jest teologii wyzwolenia. Trzeba by im poświęcić osobno nie tylko jeden wykład, by uniknąć uproszczeń, by widzieć dobrze relację między teologią wyzwolenia a katolicką nauką społeczną. W dużym skrócie można by się pokusić o charakterystykę owych najbardziej spornych kierunków w teologii wyzwolenia, wobec których zresztą zajęła stanowisko Kongregacja Nauki Wiary w "Instrukcji o niektórych aspektach teologii wyzwolenia", z 6 sierpnia 1984 r.:

- chrześcijańska odnowa życia rozciąga się na odnowę życia społecznego;
- w związku z tym zadaniem Kościoła jest przebudowa struktur społecznych;
- najistotniejszym konfliktem jest klasowy konflikt społeczeństw; szczególnie ostry w Ameryce Środkowej i Południowej;
- walka klas jest nakazem ewangelicznym, gdyż jest współczesną postacią walki z niesprawiedliwością, a więc z grzechem;
- Kościół obejmujący cały lud Boży z natury swej powołany jest do działalności politycznej, powinien się więc angażować po stronie uciśnionych, tj. po stronie rewolucji, gdyż tylko rewolucja może obalić niesprawiedliwe struktury społeczne, polityczne i ekonomiczne;

- mandat ewangeliczny przebudowy świata oraz marksistowski materializm historyczny, jako teoria rozwoju społecznego i narzędzie analizy rzeczywistości społecznej, stanowią w wielu koncepcjach teologii wyzwolenia uniesprzeczniony amalgamat.

Wydaje się, że dyskusja na temat teologii wyzwolenia w samej teologii wyzwolenia jeszcze trwa. Dyskusja ta na obecnym etapie wykazuje z jednej strony głęboką nieznaną lub delikatniej mówiąc niedocenianie katolickiej nauki społecznej ze strony zwolenników teologii wyzwolenia, z drugiej stanowi ona wyzwanie pod adresem katolickiej nauki społecznej, by podejmować na jej terenie palące problemy współczesnego świata; z całą otwartością, bez kompleksów w stosunku do innych doktryn.

Pośród kierunków współczesnej katolickiej myśli społecznej nie sposób nie dostrzec ruchu na rzecz pokoju chrześcijan i katolików. Listy pasterskie licznych episkopatów narodowych świadczą o tym, że problem pokoju jest przez społeczności katolickie różnych części świata traktowany z należytą mu powagą. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że ruchy te przybierają na sile i że występująca w nich motywacja religijna ma charakter niebanalny: widzi się wielką odpowiedzialność chrześcijan, odpowiedzialność Kościoła za pokój w świecie współczesnym. Można już dziś w sposób zasadny mówić o współczesnej t e o l o g i i p o k o j u, którą da się odczytać "odgórnie" z nauczania papieskiego i episkopatów lokalnych oraz "oddolnie" - z nauki teologów i ruchów chrześcijańskich na rzecz pokoju. Przebadanie i jednego, i drugiego jest zadaniem wysoce pilnym, by nie powiedzieć najważniejszym, skoro w grę wchodzi odpowiedzialność chrześcijan za przetrwanie ludzkości. Taką zresztą motywacją kierowali się biskupi amerykańscy przygotowując, a następnie ogłaszając słynny list pasterski pt. "Wyzwanie pokoju: Obietnica Boga i nasza odpowiedź", ogłoszony w 1983 r. Kardynał Bernardin mówiąc o intencjach biskupów amerykańskich wskazał właśnie na ich poczucie odpowiedzialności za społeczeństwo amerykańskie, w którym katolicy stanowią $\frac{1}{4}$ ogółu ludności USA, a którego państwo dysponuje tak ogromnym arsenałem broni masowej zagłady, że potencjalnie mogłoby stać się przyczyną ogromnych zniszczeń w przypadku konfliktu nuklearnego⁴.

W tym miejscu wspomnę nawiasem, że warto by poświęcić większą uwagę badaniom nad ruchami pokojowymi w aspekcie historycznym. Przedstawienie ciągłości tych ruchów, w tym także ruchów chrześcijańskich, ukazałoby niezasadność pomawiania tych ruchów o agenturalność na rzecz socjalizmu i dowodziłoby, że ich korzenie sięgają znacznie głębiej w przeszłość, niż do końca 1979 r., kiedy to doszło do uchwalenia tzw. podwójnego postanowienia NATO w sprawie dozbrojenia europejskich państw - członków Paktu Północnoatlantyckiego w broń raketowo-nuklearną średniego zasięgu. Nie brak już na temat ruchów pokoju opracowań cząstkowych, brak jednak opracowania syntetyzującego.

Bardzo aktualnym i wysoce interesującym kierunkiem na terenie katolickiej myśli społecznej jest kierunek zwany e t y k ą ż y c i a. Również i ten kierunek ma swoich teoretyków i entuzjastów w Stanach Zjednoczonych. W obliczu wielorakich zagrożeń, jakie współcześnie czyhają na ludzkie życie, na wszelkie życie w ogóle, istnieje pilna potrzeba refleksji nad ludzką działalnością właśnie w aspekcie ochrony życia jako daru Boga. W aspekcie życia trzeba przeanalizować konsekwentnie nie tylko same zagrożenia, lecz także możliwości i sposoby ochrony tego życia. Etyka życia jest zatem zwornikiem integrującym wszelkie aspekty życia. Począwszy od ekologii, poprzez ochronę życia poczętego w łonie matki, dalej poprzez humanizację życia ekonomicznego, politycznego aż do zbrojeń kosmicznych włącznie. Nie można się opowiadać za ochroną życia nienarodzonych, za humanizacją warunków pracy w przedsiębiorstwie, a równocześnie decydować się na zbrojenia, niebezpieczne próby nowych rodzajów broni itp. Inspiracją dla etyki życia jest niewątpliwie także nauczanie Jana Pawła II, który nie tylko głosi cywilizację miłości, lecz nade wszystko cywilizację poszanowania życia. Jego przemówienie oświęcimskie oraz wystąpienie w Hiroszimie są pod tym względem znamienne. W tym również kierunku idą wysiłki Papieskiej Akademii Nauk. Jako Polacy, skazani przecież w tak niedalekiej przeszłości na całkowitą eksterminację, jesteśmy szczególnie powołani do rozwijania etyki życia jako metodologicznie i merytorycznie istotnego kierunku w katolickiej nauce społecznej. Bardzo ciekawe pod tym względem są prace teologa i etyka społecznego polskiego pochodzenia, ks. prof. J. Pawlikowskiego z Chicago⁵.

Kierunek ten nadto ma wielkie walory ekumeniczne i dialogalne, jako że nie sposób dziś być z zasady przeciw życiu.

Na końcu chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jeden kierunek we współczesnej katolickiej myśli społecznej. Jest nim **l a b o r y z m**. Sam termin pochodzi od słynnego uczonego o. O. von Nell-Breuninga T.J. Wysunął on tezę, że z chrześcijańskiego punktu widzenia pracy ludzkiej, jako wartości ściśle ludzkiej, przysługuje ontyczny priorytet przed kapitałem. Takie postawienie sprawy powinno jego zdaniem mieć konsekwencje w praktycznym realizowaniu tego priorytetu w polityce gospodarczej współczesnych państw. Jest to niesłychanie ważne, zwłaszcza na etapie przejścia do nowej fazy rewolucji naukowo-technicznej, charakteryzującej się szerokim zastosowaniem elektroniki i automatyki, bardzo często kosztem ludzi. Strona kapitału uzasadnia swoje racje pewnymi koniecznościami ekonomicznymi, krótko mówiąc interesem ekonomicznym. W tym rozumieniu czynnik kapitału wysuwa się przed czynnik pracy ludzkiej, co jest oczywistym błędem z punktu widzenia antropologii chrześcijańskiej. Laboryzm jest kierunkiem, który nie kwestionuje logiki postępu technicznego ani logiki życia ekonomicznego. Pragnie jedynie bronić pozycji człowieka pracy w hierarchii wartości. Trzeba zatem z pozycji priorytetu pracy ludzkiej poszukiwać humanitarnych dróg i rozwiązań w życiu gospodarczym, tak by zachowane było pierwszeństwo pracy przed kapitałem, człowieka przed rzeczą; by w społecznej strukturze życia ekonomicznego dostrzegano i zagwarantowano **p o d m i o t o w o ść** pracy ludzkiej, czyli podmiotowość ludzi pracy. Konsekwencją takiego stanowiska musi być umożliwienie ludziom pracy partycypacji w życiu gospodarczym, a więc swego rodzaju demokracja pracownicza. Idzie bowiem współcześnie nie tylko o konflikt między posiadającymi a nieposiadającymi środków produkcji; z punktu widzenia pracowniczego niemniej ważny jest konflikt między zarządzającymi a zarządzanymi. Współczesny człowiek pracy nie chce być wyłącznym przedmiotem cudzych decyzji, chce być ich współtwórcą, chce być współdecydentem w tym wszystkim, co jego dotyczy. Współczesna nauka społeczna Kościoła stoi zdecydowanie na gruncie laboryzmu. Świadczy o tym encyklika "Laborem exercens". Na terenie polskiej katolickiej myśli społecznej na gruncie laboryzmu stoi Cz. Strzeszewski, ks. Majka,

ks. J. Krucina, ks. J. Kondziela⁶.

Skrajny laboryzm reprezentuje jezuita zachodnoniemiecki o. F. Hengsbach. Stanowisku swemu uczony ten daje wyraz w licznych rozprawach, budzących zrozumiałe kontrowersje, zwłaszcza gdy wraz z o. Nell-Breuningem włączył się w sposób radykalny do dyskusji na temat skrócenia tygodniowego czasu pracy do 35 godzin. Z tego to okresu /1984/ pochodzi jego cenna rozprawa pt. "Praca ma pierwszeństwo" (<"Die Arbeit hat Vorrang">)⁷. Chodzi tu rzecz jasna o pierwszeństwo przed kapitałem. Na stanowisku laboryzmu stoi Ruch Katolickich Robotników Niemiec Południowych w RFN /Katholische Arbeitnehmer-Bewegung Süddeutschlands/. Dla ciekawości warto tu dodać, że w czasie słynnego strajku, ciągnącego się przez szereg tygodni w przemyśle motoryzacyjnym i pokrewnym Republiki Federalnej Niemiec, w sprawie 35 godzinowego tygodnia pracy Nell-Breuning i Hengsbach /obydwaj związani z Wyższą Szkołą Filozoficzno-teologiczną we Frankfurcie, u c z e l n i ą k i e r o w a n ą p r z e z j e z u i t ó w/ zdecydowanie stanęli po stronie robotników. Robotnicy wygrali tę batalię na rynku ekonomicznym. Argumentacja katolicko-społeczna w tej sprawie nie lekceważyła praw ekonomicznych, lecz podkreślała, że jakiegokolwiek rozwiązania ekonomiczne we współczesnym świecie muszą brać pod uwagę interesy świata pracy, który ma dziś już inną świadomość społeczną, inne poczucie swej podmiotowości społecznej; poza tym stanowi większość w poszczególnych społeczeństwach i w skali świata, co daje mu poczucie znaczenia i siły. Nade wszystko zaś uwypuklano osobowy, podmiotowy charakter ludzkiej pracy, która nie może być uważana za zwykły "czynnik" produkcji obok kapitału, na co tak wyraźnie zwraca uwagę Jan Paweł II w "Laborem exercens" (nr 5).

5. Współczesne wyzwania pod adresem katolickiej nauki społecznej

Zadanie odczytywania "znaków czasu" jest mandatem ewangelicznym obowiązującym zarówno hierarchiczną naukę społeczną Kościoła, jak i naukę społeczną uczonych katolickich. Stwierdza się to wyraźnie w Konstytucji "Gaudium et spes": "Kościół zawsze ma obowiązek badać znaki czasów i wyjaśniać je w świetle Ewangelii, tak aby mógł w sposób dostosowany do

mentalności każdego pokolenia odpowiadać ludziom na ich odwieczne pytania dotyczące sensu życia obecnego i przyszłego oraz wzajemnego ich stosunku do siebie. Należy zatem poznać i rozumieć świat, w którym żyjemy, a także jego nieraz dramatyczne oczekiwania, dążenia i właściwości" (GS nr 4, por. również nr 11).

Jak wygląda sytuacja świata współcześnie? Odpowiedzi na to pytanie dostarczają nie tylko myśliciele, lecz także coraz liczniejsze badania empiryczne i oparte na nich publikacje⁸. Część z nich znana jest pod nazwą raportów Klubu Rzymskiego. Jest ich już kilka. Każdy zaś następny miał wyższy stopień rozeznania w sytuacji współczesnego świata. Wyśiłku dokonania syntezy wyników badań Klubu Rzymskiego podjął się sam prezes gremium A. Peccei i opublikował swe przemyślenia w książce pt. "Przyszłość jest w naszych rękach", wydanej w Nowym Jorku, Rzymie i Wiedniu w 1981 r.⁹ Peccei wymienia w swej pracy jako najważniejsze dla dzisiejszego świata dziesięć problemów. Oto one w dużym skrócie:

a/ Eksplozja demograficzna.

Peccei nazywa ją "mnożycielem wszystkich najważniejszych problemów". Jest ona także przyczyną nowych problemów. Sytuacja na tym odcinku jest ogromnie poważna. Jeśli się tego nie dostrzeże i nie podejmie odpowiednich kroków, będzie jeszcze gorzej niż jest w tej chwili. Dla ilustracji tego zagadnienia podaje kilka jakże oczywistych i znanych skądinąd informacji, które w syntetycznym obrazie robią jednak ogromne wrażenie na czytelniku: około 1800 r. żył na świecie 1 miliard ludzi; około 1925 - 2 miliardy ludzi; w 1960 r. osiągnęliśmy 3 miliardy; w 1975 ludność świata przekroczyła 4 miliardy, zaś około r. 2000 ludzkość będzie liczyć, według wszelkich prawdopodobieństw, 6,5 miliarda osób. Niektórzy nazywają to zjawisko szybkiego wzrostu liczby ludności w naszych czasach "demograficzną bombą atomową". Sam Peccei obawia się, że zanim ta ostatnia prognoza się spełni, może dojść do poważnego kryzysu na tym tle. Dramat przeludnienia świata jawi się w pełni, gdy się zważy szybki proces zużycia zasobów surowcowych i energetycznych. W ostatnich 25 latach - zwraca uwagę autor - zużyliśmy tyle energii, ile w całej dotychczasowej historii ludzkości. "Takich żarłocznych istot świat jeszcze nie oglądał" - konkluduje Peccei;

b/ Brak dalekowzrocznych planów i opracowanych programów w zakresie zaspokojenia elementarnych potrzeb ludzkości. Prawie jedna czwarta ludzkości żyje w absolutnej biedzie i nędzy; nikt zaś nie jest w stanie określić ilu ludziom w najbliższej przyszłości zagraża taki właśnie los. Brak kooperacji międzynarodowej w tej dziedzinie jest zastraszająco lekko-myślny i tragiczny;

c/ Niszczenie biosfery. Cztery najważniejsze systemy podtrzymujące życie ludzkie: tereny uprawne, łąki, lasy i fauna morska, są poważnie zagrożone. Co minutę ginie 50 hektarów lasu; następują zmiany klimatyczne, powiększa się areał stepów;

d/ Wyścig zbrojeń. W każdej minucie wydaje się jeden milion dolarów na zbrojenia. Bomba atomowa zrzucona na Hiroszimę miała siłę wybuchu 1300 ton TNT. Współcześnie mamy do czynienia z głowicami nuklearnymi, które mają siłę eksplozji 25 mil. ton TNT. W sumie dysponuje się dziś arsenałem o sile wybuchu 15 miliardów ton TNT. Na każdego mieszkańca ziemi przypada beczka prochu o sile wybuchu 3 ton trotylu. /Wedle opublikowanych danych Sztokholmskiego Międzynarodowego Instytutu Badań nad Pokojem /SIPRI/ za r. 1985, na zbrojenia wydaje się rocznie 800 miliardów dolarów - J. K./;

e/ Kryzys gospodarki światowej przejawiający się w recesji, inflacji i masowym bezrobociu. Rodzi ta sytuacja nowe problemy społeczne, ekonomiczne, polityczne i etyczne. Brak odpowiednich programów zsynchronizowanych w skali globu, by opanować tę sytuację kryzysową;

f/ Zaniedbania w zakresie istotnych problemów socjalnych, jako odwrotna strona materializmu i konsumpcjonizmu w społeczeństwach przesytu materialnego. Pojawiają się w wyniku tego takie zjawiska jak egoizm, nietolerancja, alienacja, apatia, przestępczość i zbrodnia, przemoc i terroryzm, anomia społeczna /rozpad wartości/;

g/ Anarchia rozwoju naukowo-

techniczne go. Postęp pojmowany jest najczęściej autotelicznie - jako cel sam w sobie. Dokonuje się on nierzadko wbrew podstawowym potrzebom i zdolnościom społeczeństw w zakresie możliwości "przetrawienia" skutków tego postępu. Zaś koszty i zyski postępu dzielone są nierównomiernie;

h/ Przesztażają i skostniały charakter instytucji: pozostają one bardzo często daleko w tyle, nie nadążają za rozwojem życia, stają się niefunkcjonalne, przyczyniają się zatem do narastania chaosu i konfliktów w poszczególnych społeczeństwach i w systemie międzynarodowym;

i/ Konflikt Wschód-Zachód i Północ-Południe. Peccei widzi te dwa antagonizowane światy "jako dowód na polityczną i psychologiczną niedojrzałość wielkich grup ludzkich i ich rządów" i stwierdza dalej, że "w takich warunkach świat staje się niezarządzalny" /ang. ingovernability/;

j/ Brak autentycznego i efektywnego moralnego i politycznego przywództwa. "Osobistości kierujące są zbyt mocno związane z ideologiami, systemami przekonań, z ich mandatami politycznymi i przywilejami. Niektórzy z nich nie stoją po stronie interesu człowieka. W ten sposób jednostka czuje się coraz bardziej bezradna i pozostawiona własnemu losowi" /s. 80/. Rodzi to w efekcie utratę nadziei, brak perspektyw, frustracje jednostkowe i całych grup społecznych, postawy agresywne itp. Peccei zastanawia się jakimi należałoby się posłużyć środkami, by zaradzić owym wielkim a palącym problemom ludzkości. Jest bowiem zdania, że trudność sytuacji nie zwalnia od poszukiwania adekwatnych rozwiązań. W poszukiwaniu kierunku etycznego sięga Peccei do wypowiedzi papieża Jana Pawła II, z jego przemówienia wygłoszonego 2 VI 1980 r. w siedzibie UNESCO w Paryżu. Powiedział wtedy papież: istnieje

/.../ wymiar zasadniczy, który jest zdolny poruszyć aż do samych podstaw systemu decydujące o strukturze całej ludzkości i uwolnić bytowanie ludzkie, indywidualne i zbiorowe, od zagrożeń, jakie nad nim ciąży. Tym wymiarem zasadniczym jest człowiek, który

żyje jednocześnie w sferze wartości materialnych i duchowych".

Człowiek jest zatem podstawą wszelkiej postaci ludzkiej egzystencji: jednostkowej i zbiorowej. Oznacza to, że wszelkie strukturalne problemy współczesnej ludzkości trzeba ostatecznie sprowadzić do wymiaru najgłębszego - do wymiaru etycznego; wszelkie też poszukiwania rozwiązań muszą się rozpocząć w płaszczyźnie etycznej. A to z kolei oznacza ogromną szansę dla katolickiej nauki społecznej /.../.

Peccei zwraca ponadto uwagę na dwie sprawy:

a/ w świecie współczesnym koniecznie trzeba p o w r ó c i ć d o k a t e g o r i i c a ł o ś c i; widzieć trzeba współczesną ludzkość, współczesny system międzynarodowy, społeczność międzynarodową jako całość; dopiero wówczas uchwyci się we właściwej perspektywie zadania stojące przed ludzkością jako całością, zobaczy się także sposoby solidarnego współdziałania w poszukiwaniu odpowiednich rozwiązań problemów globalnych;

b/ trzeba s y s t e m o w i m i ę d z y n a r o d o - w e m u z a p e w n i ć "z a r z ą d z a l n o ś ć", którą utrudniają owe wielkie konflikty między Wschodem a Zachodem oraz między Północą a Południem.

Oba te aspekty bliskie są katolickiej nauce społecznej. W płaszczyźnie etycznej można je objąć s p o ł e c z n ą z a s a d ą s o l i d a r n o ś c i m i ę d z y n a r o d o w e j. Jej praktycznym zastosowaniem powinien być dialog międzynarodowy we wszystkich najistotniejszych sprawach ludzkości; dialog, którego celem i miarą powinien być człowiek i jego potrzeby: indywidualne i zbiorowe. Myśl ta tak często pojawia się w nauczaniu społecznym Kościoła. W ostatnim czasie myśl tę podjął Jan Paweł II i wyraźnie ją zaartykułował w orędziu, na XVI Światowy Dzień Pokoju 1983, zatytułowanym: "Dialog na rzecz pokoju - wyzwaniem dla naszych czasów".

PRZYPISY

¹ Por. Cz. S t r z e s z e w s k i, Ewolucja katolickiej nauki społecznej, Warszawa 1978; J. J o b l i n, Ewolucja metod działania katolickiego ruchu społecznego, "Chrześcijańskie Światło" nr 138, 1985, s. 1-18; W. D r e i e r, Sozialethik, Düsseldorf 1983; ks. J. K r u c i n a, Dynamika

społecznego nauczania Kościoła, "Colloquium salutis - Wrocławskie Studia Teologiczne", t. 14, 1984, s. 5-9; J. S c h w a r t e, Die christliche Gesellschaftslehre vor neuen Herausforderungen, "Jahrbuch für christliche Sozialwissenschaften", t. XXIV, 1983, s. 71-103.

² W języku niemieckim używa się określenia "Integrationswissenschaft". Por. O. H ö f f e, Erkenntnistheoretische Überlegungen zur kirchlichen Soziallehre, "Jahrbuch für christliche Sozialwissenschaften", t. XXV, 1984 s. 9-29.

³ Por. F. K l ü b e r, Katholische Soziallehre und demokratischer Sozialismus, Bonn 1979.

⁴ Podkreślił to dobitnie kardynał J. Bernardin - arcybiskup Chicago, przewodniczący komisji episkopatu USA, która opracowywała list biskupów amerykańskich na temat pokoju - w swoim przemówieniu na Katolickim Uniwersytecie w Leuven, w przededniu promocji na doktora honoris causa tej uczelni.

⁵ Ks. profesor J. Pawlikowski był doradcą episkopatu USA w wielu sprawach, m.in. jako etyk społeczny uczestniczy w dialogu katolicko-żydowskim. Z tej to racji wielokrotnie podejmował problem etyki życia w związku z problemem eksterminacji Żydów przez hitlerowskie Niemcy. Interesujący wysoce artykuł tego autora pt. Power and the Pursuit for Peace, zamieszczony w pracy zbiorowej: J. T. Pawlikowski, D. S e n i o r, Biblical and Theological Reflections on the Challenge of Peace, Wilmington, Delaware 1984. Publikacja ta zawiera również pełny tekst listu biskupów USA na temat pokoju.

⁶ Por. przede wszystkim: Cz. S t r z e s z e w s k i, Praca ludzka, Lublin 1978; ks. J. M a j k a, Etyka życia gospodarczego, Warszawa 1980.

⁷ F. H e n g s b a c h, Arbeit hat Vorrang: 34. Verbandstag der KAB Süddeutschlande vom 16. bis 19. Juni 1983 in Schwabach: Arbeit hat Vorrang, München 1984, s. 36-67.

⁸ Por. na ten temat artykuły: S c h w a r t e, dz.cyt., W. K o r f f, Grundzüge einer künftigen Sozialethik, "Jahrbuch für christliche Sozialwissenschaften", t. XXIV, 1983, s. 29-51.

⁹ Wydanie niemieckie: Die Zukunft in unserer Hand. Gedanken und Reflexionen des Präsidenten des Club of Rome, Wien-München-Zürich-New York 1981.

TENDENZEN UND ENTWICKLUNGSRICHTUNGEN IN DER KATHOLISCHEN SOZIALLEHRE VON HEUTE

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Autor ist der Meinung, dass die Bezeichnung "katholische Soziallehre" in Polen eher gewohnheitsmäßig als begründet verwendet wird. Die katholische Soziallehre umfasst zwei Bereiche: die hierarchische Lehre der Kirche, d.h. die Unterweisung "von oben", und die theoretische Reflexion über die hierarchische Unterweisung "von unten". Die katholische Soziallehre bedient sich der interdisziplinären Methode. Das

Wissen über das gesellschaftliche Leben schöpft sie aus den Sozialwissenschaften, deren Ergebnisse sie unter dem Aspekt der christlichen Anthropologie integriert, deren "hartem Kern" sie aus der Heiligen Schrift schöpft.

Der Autor ist der Ansicht, dass die katholische Soziallehre statisch und prinzipiell war. Seit Johannes XXIII. und dem 2. Vatikanischen Konzil ist sie dynamischer und offener geworden; sie hat sich auf andere Kulturen, Konfessionen, Religionen, Kontinente und Systeme hin geöffnet. Die Kirche hat den Eurozentrismus überwunden, und der Dialogcharakter der Kirche ist zu Wort gekommen.

Ein weiterer Charakterzug der katholischen Soziallehre von heute ist ihre Ausrichtung auf die global gesehene Entwicklung. Die Kirche zeichnet sich also durch Universalismus und Globalismus aus, und es wird das Postulat der internationalen Solidarität aufgestellt.

Schon seit den fünfziger Jahren macht sich in der katholischen Soziallehre die reformistische Richtung bemerkbar. Man erkennt das Bedürfnis nach gesellschaftlicher und wirtschaftlicher Umstrukturierung, nicht nur innerhalb des Staates, sondern auch auf Weltebene. Unter dem Einfluss der Enzyklika "Populorum progressio" entwickelte sich die das Recht des einzelnen und der Völker auf Entwicklung betonende Entwicklungstheologie. Daneben entfaltete sich auch die politische Theologie /J. B. Metz/ und die Befreiungstheologie /in ihren verschiedenen Orientierungen/. Dem Autor zufolge kann man auch bereits von einer zeitgenössischen Theologie des Friedens sprechen. Eine sehr aktuelle Richtung ist die Lebensethik. Und zum Schluss erwähnt der Autor den Laborismus, zu dessen Vertretern er Cz. Strzeszewski, J. Majka, J. Krucina, J. Kondziela, O. von Nell-Breuning und F. Hengsbach zählt. Er ist der Ansicht, dass auf dem Boden dieser Richtung die Enzyklika "Laborem exercens" von Johannes Paul II. erwuchs.

Der Autor ist der Ansicht, dass die katholische Soziallehre heute vor folgende Herausforderungen gestellt ist: die Bevölkerungsexplosion, die Befriedigung der Grundbedürfnisse der Menschheit, der Schutz der natürlichen Umwelt, der Rüstungswettlauf, die Weltwirtschaftskrise, die Vernachlässigungen auf dem Gebiet wesentlicher sozialer Probleme, die Anarchie der wissenschaftlich-technischen Entwicklung, der überalterte und verknöcherte Charakter der Institutionen, der Ost-West- und der Nord-Süd-Konflikt sowie das Fehlen einer authentischen und effektiven Führung.